

ZWIĄZEK STRZELECKI W RZESZOWIE Nr 3/2012

STRZELEC



ISSN 1897-3930





**Strzelcy z podkarpacia pamiętali o obrońcach Lwowa i Kresów
Wschodnich. 19 sierpnia 2012 r. Cmentarz Orłąt Lwowskich.**

W 92 rocznicę bitwy w Zadwórzku k. Lwowa zwanej Polskimi Termopilami.

SPIS TREŚCI

| | |
|---|--------------|
| SŁOWO WSTĘPNE <i>Redakcja</i> | 1 |
| NA SZLAKU KADRÓWKI.. <i>Jan Józef Kasprzyk</i> | 2-3 |
| INFORMACJE O I OKRĘGU <i>Tomasz Gardocki</i> | 4-5 |
| TRZCIANIEC 2012 <i>Magdalena Madeja</i> | 6 |
| BELCHATÓW XXI ROZNIKA REAKTYWOWANIA <i>Michał Krawczyk</i> | 7 |
| ŚWIĘTO 2 PSK <i>Jarosław Antoszewski</i> | 8 |
| SĄ FAKTY- WĘGRZY <i>Marek Matuła</i> | 9-10 |
| KRESY 2012 <i>Redakcja</i> | 11-12 |
| POKONAJĄ 450 KM DLA DZIECI... <i>Grzegorz Święc</i> | 12 |
| MEDEVAC <i>Wojciech Bielecki</i> | 13-14 |
| NASZE PASJE: <i>Aneta Kurtiak Bartek Kliś Dajana Śmietana</i> | 15 |
| CO NAM W DUSZY GRA... <i>Magdalena Madeja</i> | 16 |

O świcie 3. sierpnia 1914r. z rozkazu Józefa Piłsudskiego pierwszy patrol kawaleryjski przechodzi granicę rosyjsko – austriacką przy komorze Baran pod Kocmyrzowem i posuwa się w kierunku Jędrzejowa (skład patrolu – 7 ludzi: Belina – Prażmowski (dowódca), Bończa – Karwacki, Grzmot – Skotnicki, Hanka – Kulesza, Janusz Głuchowski, Kmicic – Skrzyński i Zdzisław Jabłoński).



„Odtąd nie ma strzelców ani drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedyńm Waszym znakiem jest odtąd orzeł biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie Wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą Wasze dawne odznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech strzelcy przypną do czapek blachy drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie, mam nadzieję, zniknie najlżejszy nawet cień różnicy między Wami... Żołnierze!... Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie zaznaczam szarż, każę tylko doświadczeszym wśród Was pełnić funkcję dowódców. Szarżę uzyskacie w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowca, czego oby nie było... Patrzę na Was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdrawiam Was, jako Pierwszą Kadrową Kompanię.”



*Jest to przemówienie
Komendanta
Józefa Piłsudskiego
z 3 sierpnia 1914 r.
w Oleandrach
w Krakowie*

Maszerują strzelcy, maszerują...

Na szlaku Kadrówki 2012



Mój mąż wielokrotnie wspominał słowa Marszałka Piłsudskiego, że wolna Polska zawsze będzie potrzebowała młodych ludzi. Nie wiecie nawet, jaka to dla mnie radość widzieć w takich okolicznościach kolejne pokolenie polskiej młodzieży – powiedziała 12 sierpnia br. pod kieleckim pomnikiem Czwórki Legionowej Karolina Kaczorowska, małżonka ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej śp. Ryszarda Kaczorowskiego, która po śmierci Prezydenta w Tragedii Smoleńskiej sprawuje honorowy patronat nad Marszem Szlakiem Kadrówki.

SZLAK WOLNOŚCI

Blisko 400 piechurów i kawalerzystów, jak co roku, zgromadziło się o świcie 6 sierpnia na krakowskich Oleandrach. Z błogosławieństwem kapelana ojca Eustachego Rakoczego z Jasnej Góry wyruszyli na szlak bojowy I Kadrowej w 98. rocznicę Czynu Legionowego. Blisko tygodniowa wędrówka przez malownicze tereny Ziemi Małopolskiej i Świętokrzyskiej doprowadziła 12 sierpnia do Kielc. Tak jak ich poprzedników – młodych strzelców z roku 1914. Odwiedzili miejsca związane z polskim doświadczeniem historycznym ostatniego stulecia: Michałowice, gdzie I Kadrowa obaliła słupy graniczne państw zaborczych, Słomniki, Miechów, Książ Wielki, Wodzisław, Jędrzejów, Choiny nad Nidą, Chęciny,



Szewce i Bolechowice. Byli na Wawelu przy grobie Marszałka Piłsudskiego i Pary Prezydenckiej oraz na Kopcu Marszałka na Sowińcu. Byli w Kielcach w Pałacu Biskupów, gdzie Komendant stał ze swym sztabem w czasie Pierwszego Polskiego Sierpnia 1914 r. Byli na grobach legionistów w Krakowie, Jędrzejowie, Wodzisławiu i w Kielcach. Przy ogniskach śpiewali piosenki legionowe, a w czasie apeli porannych i wieczornych mieli okazję dowiedzieć się o szczegółach akcji niepodległościowej Piłsudskiego sprzed blisko 100 lat. Poznali historię, o której nie słyszeli zapewne podczas zajęć szkolnych czy nawet tych prowadzonych w „Strzelcu” lub harcerstwie.

NIE TYLKO HISTORIA

Ale, jak przyznają uczestnicy, „Kadrówka” to nie tylko historia. To nie tylko uroczystości i zaduma nad przeszłością. To także współczesne manifestowanie przywiązania do tradycji niepodległościowej, choćby przez trud marszowy, przez blisko 160 kilometrów pokonanych, tak jak w tym roku, w upalnym słońcu, ale i w ulewnym deszczu i podczas burzy. To także twardy strzelecki marsz,



organizowany według wzorów przedwojennych, jako zawody paramilitarno-sportowe, z elementami marszobiegu, marszu na orientację, zawodów strzeleckich z broni sportowej, szkolenia medycznego, czy gier terenowych. I to także przyciąga młodzież. „Kadrówka”, jak mówią uczestnicy, to forma radosnego przeżywania wakacji. To udawanie, że patriotyzm nie musi być cierpieniem. Że patriotyzm to przygoda z Ojczyzną. I może dlatego z roku na rok „Kadrówka” gromadzi tak wielu uczestników, mających świadomość, że są rówieśnikami żołnierzy I Kadrowej. Bo warto wspomnieć, że w I Kadrowej najmłodszy strzelec miał niespełna 16 lat, a najstarszy zaledwie 39. W tegorocznym Marszu najmłodsza uczestniczka – Natalia Pasięka z Chojnic miała 10 lat, najstarszy – żołnierz Szarych Szeregów i Zrzeszenia WiN z Tomaszowa Mazowieckiego Zygmunt Jędrzejczak blisko 90. Ale średnia wieku, to średnia wieku strzelców sprzed stu lat – 18-21 lat. Przyjeżdżają na Marsz z różnych stron Polski: ze Szczecina, Przemysła, Wrocławia, Warszawy, Rzeszowa, Tarnobrzega, Tomaszowa Lubelskiego, Elku, Chojnic, Białegostoku, Lublina, Bełchatowa, Ostrowca Świętokrzyskiego. Pochodzą z różnych środowisk, choć przeważają głównie strzelcy, reprezentujący różne, często nawet konkurujące ze sobą w ciągu roku, organizacje. Ale na Marszu są jednością. Wielu z nich nie wyobraża sobie wakacji czy urlopu bez „Kadrówki”. Przyjeżdżają nie w wyniku nakazu, ale z przyjemności. I to jest prawdopodobnie największą siłą tego wydarzenia.

POCZUCIE WSPÓLNOTY

Poznanie historii, połączone z zawodami paramilitarnymi i wspaniała atmosfera, w wyniku której rodzą się na Marszu przyjaźnie trwalsze niż siedem dni, to magnes przyciągający młodych ludzi. Ludzi, którzy w gorące sierpniowe dni tworzy wspólnotę Wolnych Polaków. Podobnie było w latach 80-tych, gdy Marsz był manifestacją antykomunistyczną silnie zwalczaną przez Służbę Bezpieczeństwa. Na przykład w 1984 r. kompania ZOMO otoczyła zajazd w Łączynie pod Jędrzejowem i aresztowała wszystkich uczestników „Kadrówki”. Kolegium ds. wykroczeń uznało marszowiczów winnymi „nielegalnego zgromadzenia się” i wymierzyło im wysokie kary grzywny, stanowiące wielokrotność ówczesnych pensji. Po tym incydencie, większość uczestników Marszu dołączyła do lubelskiej pielgrzymki na Jasną Górę w intencji odzyskania przez Polskę suwerenności. Na wałach jasnogórskich zawieszono transparent „Królowo Polski niesiemy Ci w darze jako votum 67 kolegów”. Jak wspominał wielokrotny uczestnik Marszów z tamtych lat, Sławomir Skrzypek (późniejszy Prezes Narodowego Banku Polskiego, który zginął w katastrofie smoleńskiej w 2010 r.), na Marszu był wtedy kawałek Wolnej Polski. Wydawano drugoobiegową gazetę „6 Sierpnia” oraz publikacje poświęcone Józefowi Piłsudskiemu, działała Poczta Polowa Kadrówki, organizowano prelekcje historyczne i spotkania z weteranami walk o wolność (np. z płk Antonim Hedą – „Szarym”). Duże zainteresowanie Marszem okazywał rząd polski rezydujący w Londynie. Prezydent na uchodźstwie, Kazimierz Sabbat, pisał w 1987 r. do uczestników: *Serdeczne pozdrowienia dla młodzieży ciągnącej szlakiem strzelców 1914 r. z życzeniami, aby tak jak tamci mieli swój dzień nie tylko 6 sierpnia, ale i 11 listopada. Z dumą przyjąłem Waszą Odznakę <Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrówki>.*



SZTAFETA POKOLEŃ

Wiele strzelczyń i strzelców bez wstydu wyznaje, że gdy słyszą 12 sierpnia rozkaz rozwiązujący Marsz, gdy pada tradycyjne zdanie „do zobaczenia za rok”, i gdy słyszą „Pierwszą Brygadę”, czują uścisk w gardle. Bo na Marszu czują się najlepiej. I dlatego przyjeżdżają wielokrotnie. W tym roku aż 27 osób uczestniczyło w „Kadrówce” po raz trzeci i z tego tytułu otrzymało Odznakę Uczestnikowi Marszu Szlakiem Kadrówki, wzorowaną na Odznace I Brygady „Za Wierną Służbę”. Pięć osób uczestniczyło w Marszu po raz dziesiąty. A wielu przyjeżdża po raz piętnasty czy dwudziesty. Uczestnicy mają też ogromne poczucie ciągłości historycznej, uczestnictwa w pewnej sztafecie pokoleń. Warto podkreślić, że „Kadrówka” jest właściwie jedynym tego typu przedsięwzięciem w Polsce, które ma swe korzenie w okresie II Rzeczypospolitej, a odrodzona w 1981 r. trwa nieprzerwanie mimo zmieniającej się sytuacji społecznej czy politycznej. To ogromna siła tego wydarzenia. I prawdziwy fenomen społeczny, gdy w jednym szeregu i przy jednym ognisku spotyka się gimnazjalista z profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, policjant z zapalonym kibicem, samorządowiec z emerytem. Na szczęście doceniają ten fakt władze państwowe, wojskowe i samorządowe, wspierające Związek Piłsudczyków w organizacji Marszu. Doceniał to bardzo śp. Prezydent Ryszard Kaczorowski, który aż pięciokrotnie odwiedzał Marsz, sprawując nad nim honorowy patronat. Podobnie zresztą jak śp. Prezydent Lech Kaczyński, który w latach 2006-2009 również był honorowym protektorem Marszu. Doceniają to też społeczności na trasie Marszu, dla których wejście „Kadrówki” to już utrwalone święto lokalne. Marsz stara się bowiem budzić sumienia i przywracać do świadomości społecznej jedną z najpiękniejszych dat w polskiej historii, jaką był 6 Sierpnia 1914 r. i wymarsz na bój o wolność pierwszego po upadku Powstania Styczniowego regularnego oddziału wojska polskiego. Już za dwa lata obchodzić będziemy 100 rocznicę tego wydarzenia. Miejmy nadzieję, że również dzięki strzelcom z „Kadrówki” będzie ona miała godny wymiar. Bo to rocznica, która udowadnia czynem słowa z najdumniejszej pieśni Wojska Polskiego „Pierwszej Brygady” – „chcieć – to moc”.

Wszystkich, którzy będą chcieli wziąć udział w przyszłorocznym Marszu, zachęcamy do odwiedzin strony www.kadrowka.pl, gdzie zamieszczane są wszystkie informacje dotyczące tego przedsięwzięcia.

Jan Józef Kasprzyk

* * * * *

Autor jest Prezesem Związku Piłsudczyków i Komendantem Marszu Szlakiem Kadrówki od 1999 r., jest radnym warszawskiego samorządu, w latach 2002-2008 był Komendantem Głównym Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW, w rządach PiS był doradcą i rzecznikiem prasowym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Informacje o I Okręgu strzeleckim

I Okręg Strzelecki - Centralny powstał w dniu 29.02.2011 r. w wyniku dokonania nowego podziału terytorialnego Związku przez Komendę Główną. Rozkazem Organizacyjnym Nr 2/2011 Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW z dnia 01 marca 2011r. na stanowisko dowódcy Okręgu został wyznaczony chor. ZS Grzegorz Gardocki (w Związku od 16 października 1996r.). I OS swym zasięgiem terytorialnym obejmuje 4 województwa: mazowieckie, łódzkie, warmińsko-mazurskie, podlaskie. Siedziba Dowództwa Okręgu mieści się w Grajewie mieście liczącym ok. 23 tys. mieszkańców, położonym w północnej części województwa podlaskiego.

Adres:

I OS – Centralny ZS „Strzelec” OSW ul. Wojska Polskiego 61B 19-200 Grajewo, skr. poczt. 81 e-mail: okreg1@zs-strzelec.mil.pl.

Kadra dowódcza Okręgu:

1. Dowódca - st. chor. ZS Grzegorz Gardocki - tel. 501 662 886
2. Z-ca dowódcy okręgu strzeleckiego – szef sztabu - chor. ZS Tomasz Gardocki, tel. 511 331 200
3. p.o. szefa wydziału szkolenia – st. chor. ZS Cezary Kasprzak
4. z-ca dowódcy okręgu strzeleckiego, szef wydziału logistyki – chor. ZS Ludwik Komar, tel. 606 465 130
5. Szef wydziału ewidencyjno-organizacyjnego – st. sierż. ZS Elwira Borawska, tel. 514 522 263

| Województwo | Powierzchnia | Liczba mieszkańców | Liczba Jednostek Strzeleckich |
|---------------------|---------------------------|--------------------|-----------------------------------|
| mazowieckie | 35 558,47 km ² | 5 242 911 | 14 |
| łódzkie | 18 218,95 km ² | 2 534 357 | 6 (7. w trakcie formowania) |
| warmińsko-mazurskie | 24 173,17 km ² | 1 427 241 | 4 |
| podlaskie | 20 187,02 km ² | 1 188 329 | 4 (5. JS w trakcie formowania) |

W sierpniu br. w oparciu o bazę 18 PR w Białymstoku oraz JS 4034 Białystok odbył się dwutygodniowy kurs rozpoznawczy realizowany przez KG Związku z wykorzystaniem dotacji MON.

W październiku br. również z wykorzystaniem bazy 18 PR i JS 4034 planowane jest kilkudniowe szkolenie doskonalące z zakresu tzw. „zielonej taktyki” połączone z I Zawodami

Sportowo-Obronnymi „O Puchar Dowódcy I Okręgu Strzeleckiego”.

Najważniejsze przedsięwzięcia szkoleniowe w 2013r. takie jak: szkolenie unitarne, kurs dowódców drużyn, szkolenie ogniowe, kursy piechoty oraz kursy rozpoznawcze będą realizowane w oparciu o bazę szkoleniową 18 Pułku Rozpoznawczego w Białymstoku oraz OSPWL w Bemowie Piskim.

Więści z Okręgu



Manewry majowe: Spływ, wspinaczka górską, survival; 3 Maja: Uroczystości i Przyrzeczenie Strzeleckie

W dniach 29.04-02.05.2012 r. odbyły się manewry majowe dla rekrutów. Czterodniowe szkolenie miało na celu nie tylko sprawdzić poziom wiedzy rekrutów, ale również przygotować do przypadającego na 3. Maja przyrzeczenia strzeleckiego. W tym roku manewry odbyły się w okolicach Bałtowa w woj. świętokrzyskim.

Zostały zrealizowane następujące zadania:

- survival /sposoby pozyskiwania i filtrowania wody, rodzaje i sposoby rozpalania ognisk, tworzenie bazy przejściowej i rodzaje szałasów, pozyskiwanie pożywienia i przyrządzanie (zajac, ryby etc.)/
- alpinistyka /wspinaczka górską - sposób na wędkę/
- spływ pontonowy
- musztra

W manewrach uczestniczyło 12 strzelców i rekrutów.

W dniu 3. Maja, jak co roku, nasi strzelcy uczestniczyli w uroczystościach związanych z dniem Uchwalenia Konstytucji. Uroczystości rozpoczęły się od zbiórki pocztów sztandarowych przed Lipskim Centrum Kultury. Nasi strzelcy wystawili dwa pocztu: JS 1005 i Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych). Uroczystości rozpoczęły się o godz. 11.00 Mszą Św. w intencji Ojczyzny w kościele p.w. Św. Trójcy

w Lipsku. Następnie pocztu sztandarowe przemarszerowały na cmentarz parafialny w Lipsku, gdzie zapalono znicze i złożono wiązanki kwiatów. Przy Krzyżu Katyńskim i mogiłach żołnierskich strażacy wraz ze strzelcami zaciągnęli wartę honorową.

Święto 3. Maja dla strzelców z Lipska jest dniem wyjątkowym, ponieważ w tym dniu 19 lat temu oficjalnie został reaktywowany Strzelec na Ziemi Lipskiej. W związku z tym o godz. 13.30 rodzice, znajomi, delegacja z KP PSP w Lipsku mogli podziwiać składanie przyrzeczenia strzeleckiego przez strzelców, którzy ponad pół roku walczyli o swoje pierwsze "patki". Należy dodać, że na uroczystości nie zabrakło NASZEGO DOWÓDCY mł. insp. Tadeusza PEKAŁY, dla którego ostatnie dni z powodu poważnych problemów zdrowotnych były ciężkie, ale dzięki wsparciu rodziny i podwładnych szybko wraca do zdrowia. TAK TRZYMAĆ!!!

JS 1005 LIPSKO
sierż. ZS J. Piotrowski

I Piknik Military „Orzysz-Szlakiem Tygrysa”

Jeśli jesteś naprawdę twardy. Jeśli survival i prawdziwe wyzwania są Twoim żywiołem. Jeśli chcesz się sprawdzić w autentycznej, bo absolutnie wiernie zrekonstruowanej poligonowej akcji, to zapraszamy na naszą imprezę, do Orzysza, na I Piknik Military „Orzysz – Szlakiem Tygrysa”.

Mazury. Orzysz. Lato. Typowo mazurskie, upalne. Słońce skwarzy niemilosiernie. Idziemy w pełnym rynsztunku. Plecak jest coraz cięższy. AK47 wżyna się parcianym paskiem w ramię. Ma rozwierconą komorę. Bezużyteczny. Nie strzela. A szkoda.

Pot zalewa oczy i zmywa kurz z twarzy. A może to lzy bezsilności? Nie, „Tygrys” jest twardy. Najtwardszy. „Tygrysa” piekło poligonu nie złamie! „Tygrys” wytatuowany na ramieniu zobowiązuje! Wytrzymam!

Moro jest mokre od potu. Jest jak skóra. Dokładnie przylega do ciała, raniąc je z każdym krokiem. Ten ból jest jak narkotyk. Nie dać się złamać. To najważniejsze! Jeszcze tylko 16 kilometrów.

Droga wiję się piaszczystą łachą. Żadnego cienia. Gorąco. Buty grzęzną w piachu po wielekroć przemieszanym czołgowymi gąsienicami. Za chwilę padnę. Nie, nie mogę. Nie mogę tego zrobić kolegom z plutonu. Dam radę!

W oddali, w rozedrganym skwarem powietrzu, majaczy las. A może go tam nie ma? Zmęczenie podrzuca kolejne obrazy – nie myśleć. Iść i przetrwać...!

Czy tak wyglądał jeden z wielu dni żołnierzy 7. Oddziału Dyscyplinarnego w Orzyszu ukrytego pod numerem JW 1370? Czy osławiona i budząca respekt „Jednostka Karna” tak właśnie działała? Przyjeżdż i przekonaj się sam. Zostań „Tygrysem”!

To właśnie do „Jednostki Karnej” w Orzyszu został skierowany główny bohater kultowego filmu „Krool” w reż. W. Pasikowskiego. I Ty możesz sprawdzić, ile było prawdy w filmowym scenariuszu, uczestnicząc w naszej imprezie na terenie orzyskiego poligonu.

Wśród głównych atrakcji imprezy znajdują Państwo między innymi zmagania survivalowe na trasie tzw. „małej beczki”, pokazy sprzętu wojskowego i sztuk walki, a także wojskowe miasteczko, w którym każdy chętny będzie mógł z bliska poznać historię jednostki i wziąć udział w konkursach o charakterze militarnym. Serdecznie zapraszamy do Orzysza!

List powyższej treści otrzymany od organizatorów imprezy zachęcił nas do wystawienia reprezentacji Jednostki Strzeleckiej 1011 w Grajewie ZS „Strzelec” OSW (st.chor. ZS Grzegorz Gardocki, sierż. ZS Michał Łopatowski, druž. ZS Robert Kowalewski, strzel. ZS Tomasz Krukowski).

W zawodach wzięły udział drużyny reprezentujące 15 GBZ, harcerze, stowarzyszenia i organizacja obronne z całej Polski (15 drużyn).

Zawody składały się z II etapów. W sobotę uczestnicy pokonywali trasę marszobiegu o długości ok. 28 km w możliwie najkrótszym czasie. Na trasie marszobiegu należało odnaleźć punkty kontrolne i wykonać zadania takie jak: strzelanie

z broni długiej na ruchomej platformie do celu, transport amunicji na polu walki, strzelanie z pistoletów sportowych, transport rannego na desce ratowniczej na dystansie ok. 200 m, rzut granatem do celu, budowa namiotu z pałatek, pokonanie przeszkody wodnej po linie.

W niedzielę II etapem było drużynowe pokonywanie na czas wojskowego toru sprawnościowego (OSF). Na zakończenie zawodów swoje umiejętności zaprezentowali zawodnicy Fight Club MMA Orzysz.

W klasyfikacji końcowej nasza drużyna zajęła III miejsce, otrzymując z rąk Burmistrza Orzysza pamiątkowe medale, puchar i nagrodę pieniężną.

Zawody zostały zorganizowane przez: Burmistrza Orzysza, Ośrodek Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych Orzysz, 15 Giżycką Brygadę Zmechanizowaną, Wydział Żandarmerii Wojskowej w Bemowie Piskim, Zespół Szkół Ogólnokształcących w Orzyszu, Gdański Klub Płetwonurków „Neptun” w ramach „Dni Orzysza 2012”.

Grzegorz Gardocki



Zajęcia z patrolowania pieszego z sierżantem US Army



W dniu 7 kwietnia 2012 r. w miejscowości Regiel koło Elku strzelcy ze Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW wzięli udział w całodziennych zajęciach taktycznych z podstaw patrolowania prowadzonych przez sierżanta US Army MSG* Andrzeja Loniewskiego (Killer 6).

W szkoleniu wzięło udział 35 strzelców z wybranych jednostek Centralnego Okręgu Strzeleckiego (Białystok, Elk, Suwałki, Grajewo). JS 1011 Grajewo reprezentowało 8 osób.

Strzelcy pod czujnym okiem instruktora z US Army uczyli się sztuki poruszania w patrolu a także ratowania rannych, zabezpieczania terenu, pojmania jeńca, przeszukiwania zabitych. Zajęcia odbyły się z maksymalnym zachowaniem realizmu, gdyż zadbał o to Master Sergeant Loniewski wykorzystując liczne środki pozoracji pola walki. Sierżant Loniewski, to żołnierz US Army polskiego pochodzenia. Urodził się w Elku i wyemigrował do USA. W armii Stanów Zjednoczonych służy od 1991 roku do chwili obecnej. Podczas swej kariery zaliczył misje w Somalii, Panamie, Kubie, Rwandzie, Jugosławii i Iraku.

Szczególne słowa podziękowania porucznikowi WP, dowódcy JS 1007 Cezaremu KASPRZAKOWI za zaproszenie strzelców z JS 1011 oraz wzorowe przeprowadzenie szkolenia.

Tomasz Gardocki

*Master Sergeant to zgodnie z kodem NATO odpowiednik Chorążego w WP

LETNI POLIGON STRZELECKI TRZCIANIEC 2012

Niezmiennie od kilku już lat, w okresie wakacyjnym, strzelcy z Podkarpacia oraz Małopolski odbywali letni obóz szkoleniowy w Ośrodku Szkolenia Górskiego w Trzciańcu znajdującym się niecałe 15 km od granicy z Ukrainą. Patronat nad obozem sprawowało Ministerstwo Obrony Narodowej, które udzieliło także wsparcia finansowego.

W dniach od 1 do 14 lipca br. strzelcy z JS 2021 Rzeszów, JS 2030 i JS 2009 z Przemyśla, JS 2035 Leżajsk, JS 2025 Jarosław oraz JS2033 Lubaczów nabywali wiedzę i umiejętności praktycznego działania w trakcie jednego z trzech kursów: Unitarnego, Dowódców Drużyn, Pierwszej Pomocy Przedmedycznej. Instruktorami pierwszych dwóch kursów byli: por. Krzysztof Kowal (jako dowódca kompanii szkolnej), sierż. Tomasz Kaszycki, sierż. ZS Miłosz Elgass, druż. ZS Paweł Gawel, sek. ZS Artur Strączek oraz sek. ZS Grzegorz Miziołek. Wspomnieć też należy o pomocy st. insp. ZS Władysława Jandeczki, byłego komandosa z 62. kompanii specjalnej z Lublińca. Instruktorem KPP jak i komendantem zgrupowania był mł. insp. ZS Piotr Panek, w szkoleniu medyków pomagał mu sierż. ZS Dawid Łabądz. Wszystkim instruktorom, szczególnie zawodowym żołnierzom, należą się serdeczne podziękowania za czas poświęcony szkoleniu młodzi strzeleckiej.

Kurs Dowódców Drużyn był pod szczególnym nadzorem por. Krzysztofa Kowala, co przełożyło się na jakość wyszkolenia. Kursanci uczyli się zasad dowodzenia, pisania planów pracy, prowadzenia zajęć, przyswajali szczegółową wiedzę z zasad



obsługi broni, OPBMR, terenoznastwa oraz przygotowania inżynieryjno-saperskiego, którą potem musieli przekazać na punktach nauczania swoim podwładnym z Kursu Unitarnego.

Młodzi dowódcy, pomimo nieprzespanych nocy, mieli motywację do ciągłego samokształcenia, gdyż na kilkugodzinnej pętli taktycznej ich drużyny były sprawdzane pod kątem opanowania danego materiału. Jeśli jeden z ich podwładnych nie zaliczył praktycznego egzaminu, dowódca drużyny nie kończył kursu z wynikiem pozytywnym.

Kurs Pierwszej Pomocy Przedmedycznej jak zwykle był najmniej wymagający fizycznie. Kiedy unitarka i KDD biegały 1 w polu, medycy najczęściej odpoczywali w izbach po 3 godzinach zajęć. Sam egzamin był jednak bardzo trudny, z około 30 osobowego plutonu, pełnoprawnymi ratownikami zostały tylko 4 osoby.

W trakcie obozu odbyło się wiele ognisk, konkursy piosenek, integrujące strzelców sprzątanie rejonów. Wiele osób na pewno będzie tęsknić za Trzciańcem oraz kolegami i koleżankami tam poznanymi. Wiedza, którą strzelcy posiadali w trakcie szkolenia, na pewno przyda się na drodze do kariery w wojsku.

Wyrazy podziękowania należy także skierować do strzelców z kuchni, bez których nie byłoby możliwe jakiegokolwiek działania: sek. Angelika Kochman, sek. Kewin Sawczuk, sek. Marlena Leniart, st. strz. Łukasz Chuchla.

Wakacyjny obóz szkoleniowy w OSG Trzciańiec był współfinansowany ze środków MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ.

Magda Madeja



W czasie dwutygodniowego "Poligonu" w Trzciańcu miałam okazję przeprowadzić kilka rozmów z młodymi strzelcami. Na początek miłą rozmowę podczas przerwy w zajęciach przeprowadziłam ze st. strz. Maciejem Maliczowskim z JS 2030 Przemyśl, który uczęszczał na Kurs Pierwszej Pomocy.

- Witam. Czy mogłabym zająć Ci chwilkę i zadać kilka pytań dotyczących Organizacji Społeczno-Wychowawczej "Strzelec"?
- Czołem. Pytaj śmiało.
- A więc tak na dobry początek, co Cię skłoniło do tego, aby zostać "Strzelcem"?
- Otóż chciałem sprawdzić swoje możliwości, zdobywać wiedzę, doświadczenie związane z obchodzeniem się z bronią i całym wyposażeniem. Moją obecność w organizacji zawdzięczam również pasji, z którą chciałbym związać swoją przyszłość, a dokładniej pracę w Wojsku Polskim.
- Widzę, że Twoje umiejętności nabyte w "Strzelcu" ułatwią Ci dalszą karierę, ile już jesteś w organizacji?
- Mijamy nadzieję, jestem już dwa lata.
- W czasie tych dwóch lat zapewne odbywało się wiele ciekawych wyjazdów, w których miałeś okazję brać udział. Jak często jeździłeś na takie wyjazdy integracyjne?

- W czasie mojej działalności w organizacji miałem okazję uczestniczyć w wyjazdach szkolno-wychowawczych uzupełniających moją wiedzę nabytą w ciągu zajęć teoretycznych, tu na szczęście mam możliwość zastosowania jej w praktyce.

- Zapytam teraz o bieżący poligon. Jesteś na Kursie Pierwszej Pomocy. Czy ten kurs wystarczająco Cię satysfakcjonuje? Jak sądzisz czy wiedza nabyta do tej pory przyda Ci się w dalszym życiu, ułatwi je a może utrudni?

- Zgadza się, jestem na Kursie Pierwszej Pomocy, jak dotąd jestem bardzo zadowolony z wiedzy, jaką przekazuję nam mł. inspektor Piotr Panek, który prowadzi ten kurs. Sądzę, że nabyta wiedza wiele mi ułatwi w dalszym życiu, myślę, że jedynym utrudnieniem będzie wiedza dotycząca niebezpieczeństwa związanego z własnym bezpieczeństwem.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

St. strz. Robert Małek, JS 2035 Leżajsk uczestnik KPP

- Witam. Czy mogłabym zadać kilka pytań dotyczących "Strzelca" i nie tylko?
- Witam również. Z przyjemnością odpowiem na kilka pytań.

- Odpowiedź będzie bardzo prosta - odkad zacząłem uczęszczać do ZSL im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku na profil wojskowy.

- Sądzę, że nie tylko to, że dołączyłeś do klasy o tym profilu, skłoniło Cię, aby brać aktywny udział w życiu naszej społeczności?

- Oczywiście, nie tylko to było główną przyczyną. Jedną z postaci, którą się inspirowałem, jest Józef Piłsudski, ponieważ brał on czynny udział w walce o niepodległość Polski. Kolejnym z powodów była chęć doskonalenia swoich umiejętności i wykorzystania ich w praktyce.

- Jesteś tu po raz pierwszy. Co Cię skłoniło do wybrania kursu pierwszej pomocy?

- Jestem na profilu medycznym, dlatego postanowiłem poszerzyć swoją wiedzę na tematy związane z ratownictwem medycznym.

- Jakie odniosłeś wrażenie po kilku dniach spędzonych na KPP?

- Kurs Pierwszej Pomocy jest bardzo specyficznym kursem, bo dotyczy nie tylko spraw związanych z organizacją strzelecką. Nabyta na nim wiedza przyda nam się również w życiu codziennym, gdyż po jego ukończeniu będziemy w stanie pomóc nie tylko strzelcom, ale również osobom cywilnym.

- Dziękuję bardzo za rozmowę...

Rozmawiała Magdalena Madeja

BEŁCHATÓW - XXI ROCZNICA REAKTYWOWANIA

15 czerwca bełchatowski Strzelec obchodził XXI rocznicę reaktywowania.

Rodowód współczesnej organizacji wywodzi się ze Związku Strzeleckiego utworzonego w 1910 roku we Lwowie i Towarzystwa „Strzelec” powstałego w Krakowie. Na początku I wojny światowej z organizacji strzeleckich powstała I Kompania kadrowa, na czele której stanął Józef Piłsudski. Przed wojną Związek Strzelecki istniał również na terenie Bełchatowa. Jednak po II wojnie światowej długo przyszło nam czekać na nowe pokolenie „Piłsudczyków”, którzy odważyliby się krzewić ducha patriotycznego wśród młodzieży. Aż do 1991 roku, kiedy to w wyniku transformacji ustrojowej, z inicjatywy m.in. przedwojennych członków strzelca udało się dokonać reaktywowania organizacji. Do osób szczególnie zaangażowanych w reaktywowanie organizacji należą: Tomasz Trawiński, Włodzimierz Mycke, Jadwiga Nadana, Józef Budzisz, Eugeniusz Habryn, Józef Wodziński, Grzegorz Grzybowski, Zbigniew Bakanowicz.

Obecnie Związek Strzelecki "Strzelec" OSW w Bełchatowie zrzesza w swoich szeregach około 70 członków czynnych oraz 50 członków wspierających. Rozbieżność wiekowa członków organizacji jest duża od najmłodszych 16-sto latków po najstarszych 80-letnich strzelców. Cele statutowe organizacji nie zmieniły się od lat 20-stych. Nadal jest to wychowanie w duchu patriotycznym, kształtowanie osobowości młodych ludzi poprzez dyscyplinę profesjonalną, organizację wolnego czasu tak, by młodzież mogła się spełniać.

Cele te są w pełni realizowane, o czym mogą świadczyć liczne organizowane przedsięwzięcia, np. obozy szkoleniowe, kursy, szkolenia wspinaczkowe, strzeleckie, spadochronowe jak również dzięki pomocy sponsorów wyjazdy historyczne do miejsc szczególnie ważnych dla naszego narodu takich jak Monte Cassino.

W ostatnich latach, wobec zawieszenia poboru organizacji ze zdwojoną siłą realizuje zapisy Ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz przygotowania obywateli do pełnienia służby w formacjach mundurowych. Jako nieliczni organizujemy szkolenia, podczas których uczestnicy szkolą się na sprzęcie i wyposażeniu będącym aktualnie na wyposażeniu pododdziałów Wojska Polskiego i innych formacji uzbrojonych, poczynając od umundurowania, kamizelek kuloodpornych, hełmów kompozytowych, środków łączności itd. Podczas strzelań strzelcy mają do dyspozycji n/w jednostki broni palnej:

- Pistolety m.in. GLOCK 17, MAG 95/98, TT, CZ 75B, CZ 100, Sig Sauer Mosquito, Jerycho 941FB, H&K USP Compact, H&K USP Expert, Walter P99 QA, rewolweru Tarurus 85S
- Pistolety maszynowe PM-98, BRS-99, PPSz wz. 41, PPS wz. 43, karabinki sportowe BRNO, SUHL-kk150, GSG-5/L
- karabinki BERYL, AKMS, TANTAL, M-4, H&K 416
- strzelby gładkolufowe MOSBERG 500A, Bajkał MP-153
- karabiny wyborowe SWD



W tym miejscu warto przypomnieć kilka ważnych dat w historii reaktywowanego strzelca takich jak:

Od 15 czerwca 2001 r. Jednostka Strzelecka nosi imię gen. dyw. Janusza Głuchowskiego;

30 listopada 2001 r. - "Miasto" zakończyło budowę w stanie surowym budynku Strzelca;

12 listopada 2004 r. - dokonano uroczystego otwarcia siedziby "Strzelca". Budowa została dokończona ze środków organizacji oraz sponsorów;



Grudzień 2006 r. - uzyskanie statusu Organizacji Pożytku Publicznego;
Marzec 2008 r. - organizacja uzyskała pozwolenie na posiadanie broni sportowej;

Lipiec 2010 r. - w ramach organizacji powołano Centrum Wyszkożenia Strzeleckiego kształcące z zakresu strzelectwa sportowego, praktycznego i bojowego oraz realizującego szkolenia udoskonalające dla pracowników ochrony, wojska i innych służb mundurowych;
Grudzień 2011 r. - wigilia strzelecka - zebranie założycielskie klubu HDK.

Każda organizacja to przede wszystkim ludzie. Wśród członków Jednostki Strzeleckiej 1001 możemy wymienić wychowanków, którzy: służą ojczyźnie w elitarnych jednostkach WP, realizują się zawodowo, jako pracownicy policji, straży miejskiej, straży granicznej, a także, jako pracownicy administracji odpowiedzialni za bezpieczeństwo. Na uwagę zasługuje fakt, iż wśród naszych wychowanków są osoby wyróżniane najwyższymi odznaczeniami za męstwo i rany odniesione w służbie, których nazwiska z przyczyn wiadomych nie mogą być ujawniane (służby specjalne). Jesteśmy dumni, iż nasz wychowanek jest członkiem Kapituły Orderu Krzyża Wojskowego najwyższego odznaczenia wojskowego. W obecnym czasie to już wychowankowie Strzelca na co dzień podejmują się tego trudnego zadania, jakim jest budowa silnej Jednostki Strzeleckiej w Bełchatowie mogącej w odpowiedni sposób realizować swoje cele statutowe „dla dobra publicznego dla dobra ogółu”. Są to ludzie młodzi, zaangażowani i zdeterminowani do osiągnięcia wyznaczonych celów, przekazywania wiedzy i umiejętności. Potrafiący zarówno dowodzić grupą, jak być jej członkiem. Strzelcy z korpusu instruktorskiego (sierżanci, chorążowie) to instruktorzy sportu i rekreacji z uprawnieniami MEN o specjalizacjach takich jak wspinaczka, strzelectwo sportowe, kierownicy wycieczek - mający odpowiedni warsztat dydaktyczny i zasób wiedzy. Pasjonaci. Dowódcy drużyn to opiekunowie z krwi i kości. Ich umiejętności potwierdzają ukończone kursy wychowawców i kierowników wycieczek, ratowników pola walki a najdobitniej praktyka podczas prowadzonych zajęć. Cała kadra pozostaje według możliwości do dyspozycji strzelców w świetlicy środowiskowej prowadzonej przez stowarzyszenie jak również poza murami Jednostki.

W dużej mierze zadania reaktywowania organizacji nie udałoby się zrealizować bez transformacji ustrojowej naszego kraju oraz przychylności społeczności lokalnej. W sposób szczególnie chcielibyśmy podziękować osobom i instytucjom, które podczas tych XXI lat wspierały nas i bez których nie byłoby nam dane obchodzić kolejnej rocznicy reaktywowania naszej wspólnej organizacji.

Michał Krawczyk



ŚWIĘTO 2. PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH

W dniu 15 lipca 2012 roku Strzelcy Jednostki Strzeleckiej 2019 obchodzili Święto 2. Pułku Strzelców Konnych. Strzelcom JS 2019 została oficjalnie powierzona misja opieki na barwami i tradycjami historycznego 2. Pułku Strzelców Konnych. Weterani Pułku, środowiska Kawalerii Ochotniczej oraz Zrzeszenie Kół Pułkowych Kawalerii II RP w Londynie nadało nam akt przejścia barw, tradycji i wyróżników Pułku. Z racji zaangażowania, jakie wnoszą Strzelcy we współorganizację rekonstrukcji Bitew Tomaszowskich, został powołany w 2008 roku Klub Rekonstrukcji Historycznej "Tomaszów '39", do którego wstąpić mogą jedynie Strzelcy, a komendantem jest st. chor. ZS Jarosław Antoszewski. W związku z tym Święto 2 PSK jest również wielkim Świętem dla Strzelców z Tomaszowa Lubelskiego. Tradycyjnie, już po raz trzeci, tego dnia odbył się rajd kawalerski po części ostatniego szlaku bojowego Pułku na odcinku pomiędzy Komarowem a Dominikanówką.

Strzelcy oraz zaproszeni przedstawiciele Stowarzyszeń Kawalerskich w sile 18 konnych pod dowództwem sierż. ZS Tomasza Przyczyny umundurowani i wyposażeni zgodnie z regulaminem obowiązującym kawalerię w dniach Kampanii Wrześniowej 1939 r. przebyli ponad 30 kilometrową trasę w czasie 5 godzin. Szlak wiódł przez drogi i ścieżki leśne, mokradła oraz otwarte przestrzenie malowniczego Roztocza, towarzyszył im upał i wszędobylskie muchy, które bezlitośnie gryzły konie i jeźdźców. Po dotarciu na miejsce obchodów Święta w miejscowości Dominikanówka rozpoczęła się Polowa Msza Święta celebrowana przez Księdza Eugeniusza Derdziuka, w której udział wzięli mieszkańcy Dominikanówki, Senator RP Jerzy Chróścickowski, Posłowie na Sejm RP: Mariusz Grad, Sławomir Zawiaślak i Piotr Szeliga, Władze Samorządowe Gminy Krasnobród, Sołtys Dominikanówki, Władze OSP Dominikanówka. Przybyły również władze Południowo-Wschodniego Okręgu Strzeleckiego: Komendant Okręgu insp. ZS



Marek STRĄCZEK, Szef Sztabu Okręgu mł. insp. ZS Marian MILEWSKI oraz z-ca dowódcy JS 2021 chor. ZS Damian BIENKO. Po mszy wystąpili insp. Marek Strączek i mł. insp. ZS Marian Milewski i odczytali list gratulacyjny skierowany do organizatorów Święta oraz odznaczili Brązowym Krzyżem Strzeleckim przyznawanym za szczególnie wkład w rozwój Związku Strzeleckiego Strzelec OS-W st. chor. ZS Jarosława Antoszewskiego oraz sierż. ZS Tomasza Przyczynę. Warto zauważyć, że we wcześniejszych latach dwaj uhonorowani strzelcy zostali odznaczeni medalami PRO MEMORIA. Po tej radosnej chwili głos zabrali Poseł na Sejm Sławomir Zawiaślak i z-ca Burmistrza Miasta i Gminy Krasnobród Stanisław Jędrusina. W obchodach Święta Pułku wzięły udział grupy Rekonstrukcji Historycznej: KRH "Tomaszów '39" w barwach 2. Pułku Strzelców Konnych, Stowarzyszenie Szwadron Ziemi Hrubieszowskiej im. 2. Pułku Strzelców Konnych, Stowarzyszenie Szwadron Kawalerii Ochotniczej w barwach 9. Pułku Ułanów Małopolskich, Stowarzyszenie Bitwa pod Komarowem, Tomaszowski Szwadron im. 1 Pułku Kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza, Roztoczańska Konna Straż Ochrony Przyrody im. 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich, Stowarzyszenie Kawalerskie w barwach 14. Pułku Ułanów Jazł-

wieckich, Reprezentanci Stowarzyszenia "Bitwapodkomarowem".

Z wielką radością powitaliśmy na uroczystościach kombatantów: Rotmistrza Bronisława Piaseckiego weterana 2. Pułku Strzelców Konnych oraz Porucznika Mariana Nowaka weterana 9. Pułku Piechoty Armii Krajowej Okr. Zamość.

Następnym punktem programu były pokazy sprawności kawalerskiej przygotowanej przez Strzelców z KRH "Tomaszów '39" pod dowództwem sierż. ZS Tomasza Przyczyny, podczas których zaprezentowali umiejętności powodowania koniem w różnych chodach, władanie szablą i lancą oraz umiejętności woltyżerskie. Po kawalerzystach wystąpili Strzelcy z JS 2019, prezentując swoje wyszkolenie z zakresu czarnej taktyki oraz walki wręcz. W pokazie odbicia zakładnika brali udział zaproszeni na uroczystość żołnierze z 2. Pułku Rozpoznawczego z Hrubieszowa, którzy specjalnie na tę okoliczność przyjechali uzbrojonym samochodem Hummer, który na co dzień pełni służbę w Pułku.

Po zakończeniu pokazów zebrani widzowie mogli zapoznać się z prezentowanym wyposażeniem Strzelców, wejść do wojskowego Humvee, przejechać się kawalerskim koniem oraz zapoznać się z wyposażeniem strzeleckim Centrum Szkolenia Specjalnego "Feniks", na którym swoje szkolenia ogniowe przechodzą Strzelcy.

Następnie wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek przygotowany przez mieszkańców Dominikanówki. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie uroczystości: mieszkańcom Dominikanówki, strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej, Sołtysowi Dominikanówki Radosławowi Kawce, Radnemu Miasta i Gminy Krasnobród Mirosławowi Gancarzowi, Dowództwu 2. Hrubieszowskiego Pułku Rozpoznawczego oraz obsłudze Hummera, uczestnikom „Rajdu Pułkowego”, Strzelcom JS 2019 oraz naszym sponsorom, którzy włączyli się w pomoc w przygotowaniu.

Przy okazji Święta powstał realizowany przez Telewizję Trwam reportaż o Jednostce Strzeleckiej 2019. Reportaż ten został wyemitowany w TV Trwam w dniu 30 lipca 2012 r. o godz. 17:20.

Jarosław Antoszewski



Są fakty, które trzeba przypomnieć ...

Zapomniani sojusznicy Polski z lat 1919 – 1921

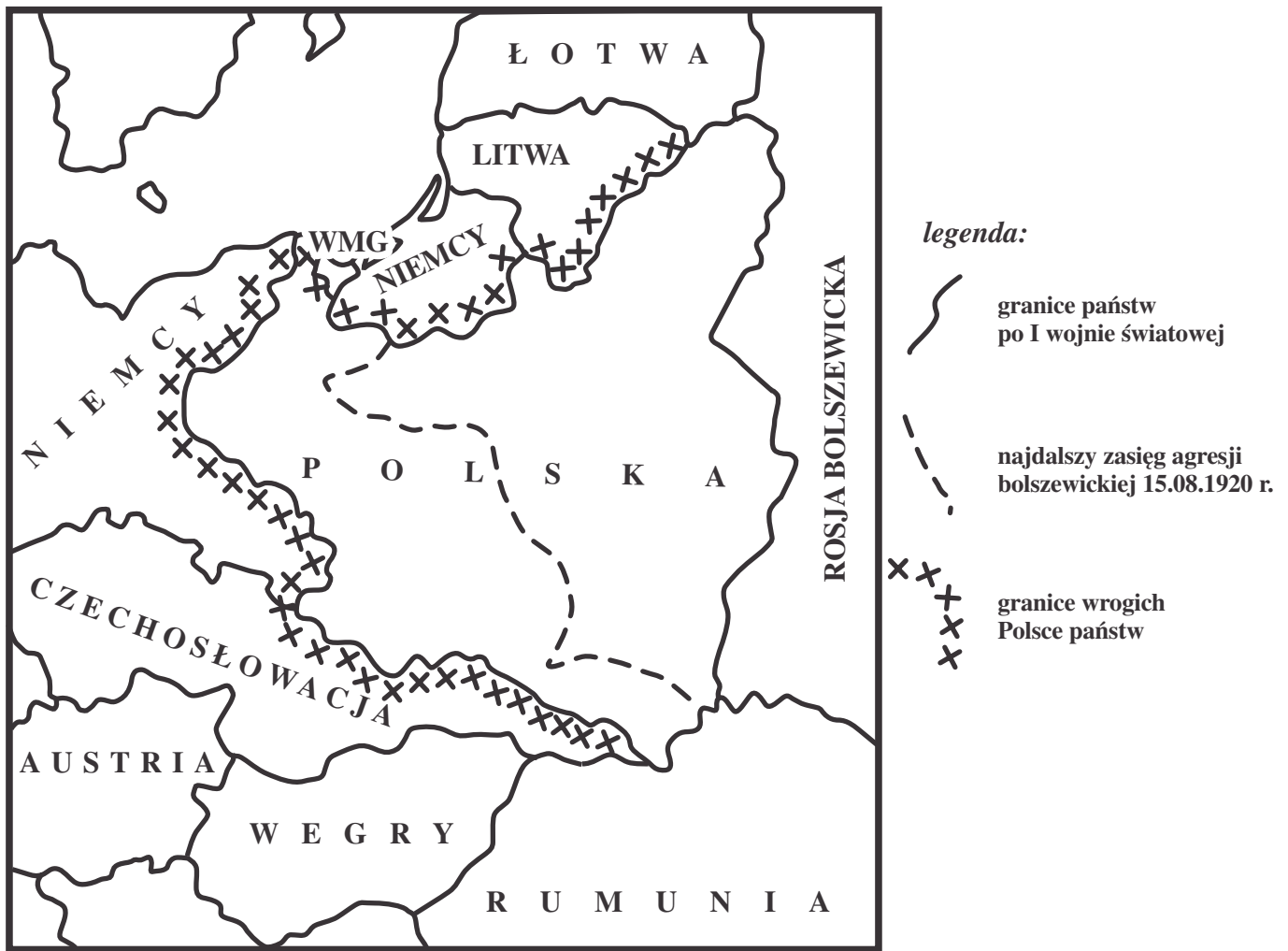
5. Węgrzy i ich skrzynki z amunicją

Toczone na wielką skalę walki na Ukrainie i Białorusi od końca kwietnia 1920r., spowodowały ogromne zużycie amunicji. Żelazna rezerwa w Wojsku Polskim drastycznie zmalała. Latem 1920r. brak amunicji do karabinów i dział był tak katastrofalny, że nakazano jej oszczędzanie, a żołnierzy nieoszczędzających naboju, karano. Zdarzały się podobno przypadki, kiedy żołnierz szedł w bój, mając zaledwie 7 naboju do swojego karabinu.



Według referatu gen. Kazimierza Sosnkowskiego, ogłoszonego na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, 5 lipca 1920r. zapasy naboju do karabinów typu Mauser miały wyczerpać się 27 lipca, do karabinów typu Lebel – 14 sierpnia, a do Mannlichera – 30 lipca. Krajowa produkcja, dopiero co zapoczątkowana, nie mogła zaspokoić potrzeb. Pozostało szukać pomocy za granicą. Amunicję oraz materiały wojenne chcieli dostarczyć Francuzi i Węgrzy. Ale szybko okazało się, że to nie jest takie proste. Podstawowym problemem technicznym stał się w tym czasie, transport. Już 6 marca 1920r. węgierskie pociągi z zaopatrzeniem były zatrzymywane na granicy czechosłowackiej, a jeden,

który dotarł do Koszyc, został zarekwirowany. Rząd francuski – rozumiejąc powagę sytuacji – starał się skłonić Czechów do zmiany stanowiska, ale na próżno. Ich ulubieniec w tej części Europy – czeski premier Edward Beneš, stanowczo odmówił, a Czesi zatrzymywali już teraz nawet transporty francuskie. Zaś czeska prasa wszelkich orientacji zionęła wprost nienawiścią do Polski i Węgier. Gdy w sierpniu 1920 r. na przedpolach Warszawy ważyły się losy wojny a pewnie i Europy, prezydent Czechosłowacji Tomasz Masaryk oficjalnie stwierdził, że los Polski jest przesądzony, jej klęska pewna i przestrzegał nawet (!) mocarstwa zachodnie przed angażowaniem się w konflikt, co – jego zdaniem – mogło obniżyć ich autorytet wobec zwycięskiej Rosji bolszewickiej. Natomiast 10 sierpnia 1920 r. rząd czeski po raz kolejny stanowczo odmówił jakiegokolwiek współpracy, która choćby pośrednio stanowiła pomoc dla „imperialistycznej” Polski w wojnie z „miłującą pokój”, Rosją. Należy tu podziwiać sposób pojmowania przez polityków – w tym przypadku czeskich, ale i dziś znalazłoby się wielu, rozumujących dokładnie według tego schematu - zasad geopolityki i sojuszy. Gdy w 18 lat później Niemcy hitlerowskie wysunęły wobec nich podobne żądania, jakie bolszewicy w 1920 r. przedstawili Polakom, ze zdziwieniem zorientują się, że są całkiem sami, a sąsiedzi nieskorzy do niesienia pomocy – poddadzą się bez nawet próby walki. Bardzo podobne stanowisko do czeskiego, względem Polski zajęły Niemcy, choć w ich przypadku część polityków i przede wszystkim wojska, była poważnie zaniepokojona wpływem bolszewików na rewolucyjne nastroje szerokich rzesz Niemców. Wolne Miasto Gdańsk przestało przyjmować statki z pomocą dla Polski, a Austria nie zezwoliła na przejazd transportów kolejowych do naszego kraju, przez swoje terytorium. Sytuacja zdawała się być beznadziejna, do tego Litwa podpisała w lipcu 1920 r. umowę o współpracy z Rosją bolszewicką – faktyczny sojusz wymierzony w Polskę, choć Litwini bali się wysłać swoje wojska przeciwko Polakom. Ojczyzna znalazła się o krok od zagłady. Jediną dosłownie drogą, którą można było kontaktować się z Europą, pozostawała Rumunia, państwo o słabo rozwiniętej sieci kolejowej, ostatni nasz sąsiad, który, wahając się, ale stanął w końcu po polskiej stronie. 8 lipca 1920 r. rząd węgierski nakazał przygotować do transportu praktycznie cały zapas amunicji, jakim dysponował (!), wydał także polecenie, aby fabryka amunicji M. Weissa na wyspie Csepel w Budapeszcie przez kolejne 2 tygodnie produkowała amunicję tylko na potrzeby Polski, 24 godziny na dobę. Jednocześnie armia węgierska przekazała cały swój zapas amunicji do transportu do Polski. I właśnie przez Rumunię, Węgrzy skierowali do Polski swoje i zatrzymane w Austrii francuskie pociągi z zaopatrzeniem wojennym, które prawie po miesiącu zaczęły docierać do Polski. Większość pociągów



zdołała przejechać przez Rumunię do końca lipca 1920 r. I kiedy 12 sierpnia 1920 r. niebezpiecznie zaczęła łamać się polska linia obrony pod Radzyminem, bolszewicy usiłowali forsować Wisłę między Płockiem i Toruniem, a zdziśiatkowane oddziały Wojska Polskiego naprędce próbowały organizować kolejne linie obrony, na dworzec kolejowy w Skierniewicach, zaczęły wjeżdżać, jeden po drugim, długie składy wagonów towarowych. Tylko tego dnia, tj. 12 sierpnia, dotarło ich 80!. Natychmiast rozpoczęto rozładunek, trwający nieprzerwanie dzień i noc. Wagony wypełnione były skrzynkami z amunicją strzelecką i artyleryjską, wyprodukowaną i dostarczoną przez Węgry. Do 14 sierpnia 1920 r. żołnierze polscy utrzymujący z najwyższym trudem linie obronne pod Warszawą, otrzymali 22 miliony pocisków karabinowych. 15 sierpnia 1920 r. Polacy odrzucili bolszewików spod Warszawy, a 16 sierpnia ruszyło polskie uderzenie znad Wieprza, zaś cały bolszewicki Front Zachodni poszedł w rozsypkę. Polacy rozpoczęli kontrofensywę na całym froncie, odrzucając wroga coraz dalej na wschód, ale transporty z Węgier w kolejnych miesiącach nieprzerwanie docierały na skierniewicki dworzec... Ogółem w okresie 8 miesięcy Węgry przekazały ze swoich zapasów, wyprodukowały i dostarczyły za pomocą własnego taboru kolejowego 48 milionów pocisków karabinowych do Mausera, 13 milionów do Mannlichera, trudną do określenia, ale też znaczącą ilość pocisków artyleryjskich różnych kalibrów,

30 tysięcy karabinów typu Mauser, kilka milionów części zapasowych do Mauserów i Mannlicherów, 440 kuchni polowych oraz wiele innego rodzaju sprzętu, wyposażenia i materiałów. Pomoc tę trudno przecenić – dostarczona w ostatniej chwili węgierska amunicja, pozwoliła Polakom na polach Radzymina, Ossowa i innych miejscowości zatrzymać i odeprzeć wroga, a następnie zadać mu klęskę. W świadomość żołnierzy polskich zapadły wtedy skrzynki z amunicją, opatrzone obcym, lecz jakże wtedy bliskim napisem: MANFRED WEISS, CSEPEL, BUDAPEST.

W lipcu 1920 r. traktat z Trianon sankcjonował rozbiór Węgier przez Czechosłowację, Rumunię i Jugosławię. Węgry stracili 2/3 swojego terytorium i 2/3 liczby mieszkańców. Po zawarciu pokoju w Rydze, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej odmówił ratyfikowania traktatu z Trianon, co w sensie prawnym oznaczało, że Polska nie uznała rozbioru Węgier.

22 marca 2011r. prezydenci Węgier Pál Schmitt oraz Polski Bronisław Komorowski wspólnie odsłoniли tablicę: „W hołdzie Narodowi Węgierskiemu, upamiętniającą węgierską pomoc dla Polski w latach 1919 – 1921...”. Zawisła ona na frontonie słynnego Domu bez Kantów od strony Grobu Nieznanego Żołnierza, przy skrzyżowaniu Krakowskiego Przedmieścia i ulicy Królewskiej.

Marek Matuła



STRZELCY PAMIĘTAJĄ KRESY 2012

W sobotę, 18. sierpnia po raz kolejny strzelcy z Podkarpacia wyruszyli na Ukrainę. W dwóch autokarach znajdowało się 106 osób. Strzelcy reprezentowali m. in. Dębicę, Sędziszów Młp., Ropczyce, Wielopole Skrzyńskie, Rzeszów, Kolbuszową, Strzyżów, Jarosław, Leżajsk, Przemyśl, Brzesko. Granicę polsko – ukraińską przekroczyliśmy szybko i w porównaniu z rokiem ubiegłym bez wypełniania dodatkowych formularzy. Droga do Lwowa minęła nam prawie niepostrzeżenie – przed Mistrzostwami Świata w Piłce Nożnej Ukraińcy położyli nową nawierzchnię, co wydatnie zwiększyło komfort jazdy. Po przybyciu do Lwowa mieliśmy 3 godziny czasu wolnego, więc zaopatrzeni w plan miasta wyruszyliśmy, aby pochodzić samodzielnie. Część z nas była już tu w latach poprzednich, lecz dla większości był to pierwszy wyjazd do tego na poły legendarnego miasta. Czas wolny minął błyskawicznie, wymieniliśmy złotówki na ukraińskie hrywny, kurs dla nas lepszy niż w Polsce i wyruszyliśmy dalej do miejsca zakwaterowania – miasteczka Buska, leżącego ok. 50 km na wschód od Lwowa. Przyjechaliśmy tam ok. godziny 17:00 (czas na Ukrainie jest o 1 godzinę przesunięty do przodu w stosunku do polskiego). Naszym miejscem zakwaterowania był budynek gimnazjum, szkoła nie nowa, ale ładnie utrzymana. W stołówce czekał już na nas ciepły posiłek, a po jego spożyciu udaliśmy się do wskazanych sal, aby przygotować

sobie miejsca do spania. Część strzelców wyruszyła do „miasta”, trochę się przespacerować czy zrobić drobne zakupy. Potem kadra zarządziła odprawę przed czekającymi nas w niedzielę, 19. sierpnia, zadaniem. W niedzielę, ubrani w mundury strzeleckie, wybraliśmy się na stary cmentarz w Busku, odwiedzić kwatery poległych w 1920 r. polskich żołnierzy. Modlitwę za ich dusze poprowadził polski ksiądz z Buska, do tego pochodzący z Rzeszowa, saletyn, Robert Głodowski. Następnie udaliśmy się do Lwowa, na Cmentarz Obrońców Miasta z lat 1918 – 1920. W zwartym czwórkowym szyku przeszliśmy alejkami Cmentarza Łyczakowskiego na Cmentarz Obrońców Lwowa. Spoczywa na nim przeszło 3 tys. obrońców Zawsze Wiernego Miasta i polskich Kresów, poległych podczas walk z Ukraińcami i później z Rosją bolszewicką. Ta jedna z najpiękniejszych na świecie nekropolii wojennych została w 1971r. niemal zrównana z ziemią przez Rosję sowiecką za pomocą spychaczy i czołgów. Po odbudowie przez polski Energopol, oficjalnie otwarto go ponownie w 2005 r. w wolnej już Ukrainie. Z ogromnym wzruszeniem czytaliśmy imiona, nazwiska, daty urodzin i śmierci: Jan Dufrat ur. w 1906, poległ 1918, Ksawery Wąsowicz 1905 – 1918, Tadeusz Jabłoński 1904 – 1918, Antoś Petrykiewicz, lat 13, pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Jurek Bitschan (ten z piosenki), 14 – letni harcerz IX Drużyny Lwowskiej, 14 lat,

trzej bracia Kamieńscy i wielu, wielu innych. Wśród szeregów białych grobów i krzyży wyróżnia się czarna płyta upamiętniająca zabranie z tej właśnie mogiły zwłok nieznanego żołnierza do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Ustawiliśmy się w szyku, po modlitwie złożyliśmy wieniec, zapaliliśmy znicze i razem z licznie przybyłymi rodakami odśpiewaliśmy hymn narodowy. Jeszcze pamiątkowe zdjęcia i chwila na szybkie przejście obok grobów Wielkich Polaków: Adama Asnyka, Marii Konopnickiej.

W tym roku oddaliśmy po raz pierwszy hołd pamięci ukraińskim żołnierzom z Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, składając przed ich Memoriałem wieniec z białą – czerwoną szarfą z napisem: „Sojusznikom z 1920 r. Strzelcy z Podkarpacia”. Oni walczyli z Polakami o Lwów i o Kresy, pokonani w 1919r., wstąpili w dużej liczbie do Armii Ukraińskiej S. Petlury – sojusznika Polski w wojnie z bolszewicką Rosją w 1920r. Dziś oba cmentarze: ten polski i ten ukraiński dobitnie przypominają, że zwycięzca w konflikcie obu narodów, został zupełnie ktoś inny.

Obecność umundurowanych strzelców wzbudzała ogromne zainteresowanie: Polaków – co zrozumiałe, ale także Ukraińców. Jedni i drudzy chętnie robili sobie z nami zdjęcia. Około południa wróciliśmy do autokarów i udaliśmy się do Zadwórze. To mała wioska leżąca obok linii kolejowej Lwów – Brody w odległości 33 km od Lwowa.

17. sierpnia 1920r. miała tu miejsce bitwa 320 żołnierzy – ochotników ze Lwowa z 6. dywizją Armii Konnej Budionnego. Starł się batalion z dywizją. Początkowo Polacy zdobyli dworzec i zadwórzeńskie wzgórze. Armia Konna kierowała się do Lwowa, pragnąc zdobyć miasto, które gorączkowo przygotowywało się do obrony. Gdy na jej drodze pojawił się polski batalion, bolszewicy sądzili, że to przednie strażę dużo silniejszego zgrupowania polskiej armii. Stopniowo w walkę z Polakami zaangażowała się cała 6. dywizja, 300 przeciwko 6 000. Polacy wycofywali





się wzdłuż torów w kierunku Lwowa, odpierając nieustanne ataki bolszewickiej jazdy. Odparli 6 szarż, przy siódmej skończyła się amunicja. Rozwścieczeni bolszewicy nie brali jeńców, mszcząc się na zwłokach. Części z nich nie potrafiiono nawet zidentyfikować, pochowano je więc razem, sypiąc widoczny z daleka kurhan, zwieńczony obeliskiem z krzyżem. Ich ofiara nie była daremna. Armia Konna straciła cały dzień w bezsensownej dla siebie potyczce, ale Lwów go zyskał. Dopiero 18. sierpnia bolszewicy zdołali dotrzeć do miasta, ale już przygotowanego do obrony i pomimo zacieklej próby, Lwowa nie zdobyli. Dlatego też corocznie w rocznicę bitwy, strzelcy biorą aktywny udział w uroczystościach, tworząc oprawę wojskową Mszy św. i wystawiając wartę na kurhanie. W tym roku warta strzelecka nosiła mundury żołnierzy z roku 1920, takie same, jakie mieli ci, którzy tam oddali swoje młode życie w ten dzień 17. sierpnia 1920 r.

Sama uroczystość miała polsko – ukraiński charakter, poczynając od hymnów: „Jeszcze Polska nie zginęła...” - „Szczegółowo wzmierła Ukrainą...”, a na obecności przedstawicieli polskich i ukraińskich

władz państwowych i samorządowych, kończąc. Ze strony polskiej byli m.in. wice-marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Kunert, konsulowie ze Lwowa i Polacy z Ukrainy i z Polski. Ze strony ukraińskiej, wicegubernator obwodu lwowskiego, przedstawiciele Rady Miejskiej Lwowa, władz samorządowych Buska. I wszyscy oni pięknie mówili o naszych żołnierzach, jeden porównał bohaterstwo legendarnych 300 Spartan, oddziału 300 ukraińskich studentów poległych w bitwie pod Krutami w styczniu 1918 r. i 320 Polaków, którzy zginęli w Zadwórzcu. Inny wspominał, że będąc małym chłopcem, przejeżdżał razem z mamą pociągiem obok kurhanu – mama kazała mu się przeżegnać i pokłonić, i że nie był jedynym w wagonie, który to uczynił. Inna osoba mówiła, że gdy w czasach sowieckich władze chciały zmusić ludzi z Zadwórzca do zburzenia obelisku z krzyżem, miejscowi powiedzieli, że oni tego nie budowali, ale i nie będą go burzyć. A ukraińscy maszyniści, przejeżdżając obok pomnika, włączają syreny. Po Mszy św. złożono, przed pomnikiem na kurhanie, kwiaty i wieńce, po czym strzelcy z Leżajska częstowali wszystkich chętnych, wspaniałym bigosem. Po powrocie do Buska strzelcy rozegrali jeszcze mecz piłki nożnej z miejscowymi Ukraińcami o Puchar Marszałka Województwa Podkarpackiego. Nasi zdobyli jedną bramkę, lecz mecz wygrali gospodarze, Puchar pozostał w Busku. Następnym razem będzie lepiej.

Trzeciego dnia zwiedzaliśmy Lwów – pod kierunkiem miejscowych przewodników, Polaków. Widzieliśmy Katedrę Ormiańską, kościół Dominikanów, Katedrę Łacińską, rynek, Ratusz, dawny Kopiec Unii Lubelskiej, Operę, pomnik Adama



Mickiewicza. Byliśmy także przed budynkiem, w którym mieścił się Związek Walki Czynnej i miał swoją siedzibę Związek Strzelecki we Lwowie. Do dziś zresztą zachowała się tablica pamiątkowa, zamalowana kiedyś farbą, co uchroniło ją przed zniszczeniem. Dziś odrestaurowana, przypomina o Mieście i Ludziach, których już nie ma, choć pozostają w naszych dziejach i świadomości historycznej. Szanując obecne granice oraz suwerenność życzliwej nam Ukrainy, zawsze pamiętać będziemy o tych, którzy zapłacili życiem za polski Lwów i polskie Kresy.

Strzelcy byli bardzo zadowoleni z wyjazdu, zachowują wspaniałe wspomnienia, a za rok znów tam powrócą.

Redakcja

PS

Organizatorzy dziękują Marszałkowi Województwa Podkarpackiego za finansowe wsparcie naszego przedsięwzięcia, Księdzu Robertowi Głodowskiemu za pomoc oraz przede wszystkim Panu Jarosławowi Sysunowi za życzliwość, bezinteresowność i ogromne wsparcie, zresztą po raz kolejny.



POKONAJĄ 450 KM DLA DZIECI

Sześciu Strzelców z Jednostki Strzeleckiej 4034 z Białegostoku wyruszy wkrótce na niezwykłą wyprawę. W dwa tygodnie chcą przejść ok. 450 km brzegiem Morza Bałtyckiego.

Nasza wyprawa ma na celu zebranie pieniędzy dla fundacji Pomóż Im z Białegostoku, która pomaga dzieciom z chorobami nowotworowymi – mówi Grzegorz Świenc, jeden z organizatorów akcji – Jesteśmy grupą przyjaciół, którzy lubią aktywnie spędzać czas. Rok temu przeszliśmy ok. 420 km w polskich górach, z Bieszczad do Tatr. W tym roku postanowiliśmy zorganizować taką wyprawę nad polskie morze, ale już z przyświecającą jej ideą, jaką jest pomoc dzieciom.

Niech wieją huragany, a morze wylewa

Tym razem białostoczanie chcą przejść linią brzegową morza trasą od okolic Fromborka do Dziwnowa. To odległość ok. 450 km. Wyruszą około 16 sierpnia.

„Liczymy się na przykład z tym, że niecałą trasę uda się przejść brzegiem morza. Niewykluczone, że będą tereny, gdzie trzeba będzie trochę odbić w stronę ładu. Przed nami też chociażby przeprawa przez Wisłę.”

– Im będzie trudniej, tym lepiej, bo tym większa będzie satysfakcja z pokonania trasy – zapewniamy. – Niech wieją huragany, pada deszcz, a morze wylewa...

Jedyne, czego grupie jeszcze brakuje, to sponsorzy.

– Musimy jakoś do Fromborka dojechać, a potem z Dziwnowa wrócić, do tego dochodzą koszty wyżywienia na trasie – mówi Grzegorz. – Gdyby udało się znaleźć kogoś, kto nas choć w części dofinansuje lub doposaży, byłoby świetnie.

Idziemy, żeby pomóc

Najważniejszy jest jednak cel wyprawy. Chłopaki chcą w ten sposób wspomóc podopiecznych Fundacji Pomóż Im, która zajmuje się dziećmi chorymi na nowotwory i prowadzi hospicjum dla dzieci. Chcą zebrać 20 tys. zł, ale jak mówią, będą wdzięczni za każdy wpłacony na rzecz maluchów grosz. Ich marsz i akcja odbywa się w ramach Do>More – platformy internetowej, która promuje nowoczesną metodę pozyskiwania funduszy na różne cele społeczne (pomoc wielu osobom czy organizacjom).

Wystarczy na stronie www.domore.pl wyszukać akcję białostoczan i za pomocą płatności internetowych wspomóc ją dowolną kwotą. Są już pierwsze niewielkie wpłaty, ale chłopcy wierzą, że tak naprawdę akcja rozkręci się, gdy oni wyruszą w trasę.

– Mamy zamiar na bieżąco relacjonować naszą wyprawę. Chcemy aby o naszej akcji było naprawdę głośno – mówi Grzegorz Świenc. Osoby, które chcą wspomóc wyprawę, mogą dzwonić pod nr 516 562 479.

Strzelecka pomoc

Piechurzy proszą o pomoc i wsparcie (np. w zorganizowaniu noclegu) lokalne Jednostki Strzeleckie, przez których tereny będą przechodzić. Wszelkie oferty prosimy kierować pod ten sam numer telefonu.

Sierż. ZS Grzegorz Świenc
JS 4034 Białystok

Ewakuacja medyczna to transport rannych do punktów opieki medycznej za pomocą pojazdów lądowych lub powietrznych:

- Określenie MEDEVAC stosowane jest, gdy do transportu używane są wojskowe pojazdy medyczne (załogę stanowi personel medyczny),
- Określenie CASEVAC stosowane jest, gdy do ewakuacji rannych wykorzystywane są pojazdy niewojskowe.



Zgłoszenie MEDEVAC

- Przekazywane drogą radiową,
- Przekazanie informacji jest szybsze, jaśniejsze i dokładniejsze,
- Taki sam format dla ewakuacji drogą powietrzną i lądową,
- Pomaga jednostkom zabezpieczenia medycznego w ustaleniu priorytetów ewakuacji,
- Pomaga w zapewnieniu odpowiedniej ewakuacji rannym i chorym,
- Właściwa klasyfikacja rannych jest niezbędna do tego, by zostali oni ewakuowani według potrzeb. Ranni są transportowani jak najszybciej, w zależności od dostępnych środków i realizowanych misji. Klasyfikowanie do wyższej kategorii: tendencja do klasyfikowania ran lub obrażeń jako cięższe niż w rzeczywistości.

Przygotowanie zgłoszenia MEDEVAC

Meldunek MEDEVAC to specjalny 9-liniowy format

- Zamiast typu informacji podawany jest po prostu punkt,
- Stosowany jest kod skrócony,
- Transmisja sekwencyjna (punkt 1, potem punkt 2 itd.),
- Dwa formaty: jeden do działań bojowych, drugi do działań w czasie pokoju. Punkty od 1 do 5
- Muszą zostać przekazane przed rozpoczęciem misji ewakuacyjnej,
- Pozostałe punkty powinny być w miarę możliwości przekazane w tym samym czasie, ale mogą być przekazane do ambulansu lub helikoptera, gdy ten będzie już w drodze.

Linia 1: Lokalizacja miejsca podjęcia rannych

- Za pomocą mapy określ współrzędne (osiem cyfr) miejsca, z którego sanitarka lub śmigłowiec odbiorą rannych,
- Ta informacja pozwoli jednostce koordynującej ewakuację na takie

MEDEVAC



zaplanowanie trasy pojazdu, by mógł on odebrać rannych z kilku miejsc, jeśli jest taka potrzeba i możliwość.

Linia 2: Częstotliwość radiowa, sygnał wywoławczy i sufiks

- sufiks można otrzymać z SOI lub ANCD, lub od operatora radiowego,
- Ta informacja jest niezbędna do tego, by załoga pojazdu medycznego mogła się kontaktować z jednostką zgłaszającą ewakuację. Np. śmigłowiec kontaktuje się, by zweryfikować kolor dymu (przeciwnik może również wykorzystać dym, by wprowadzić załogę śmigłowca w błąd).

Linia 3: Liczba poszkodowanych wg priorytetów



Sklassyfikuj poszkodowanego lub poszkodowanych na podstawie własnej oceny

- Pilny. Nagły przypadek wymagający jak najszybszej ewakuacji (maksymalnie w ciągu 2h) w celu ratowania życia, kończyny lub wzroku,
- Pilny chirurgiczny. Nagły przypadek wymagający ewakuacji do najbliższej jednostki zaopatrzenia chirurgicznego w ciągu 2h,
- Priorytetowy. Chory lub ranny wymagający szybkiej opieki medycznej, który powinien zostać ewakuowany w ciągu 4h, bo w przeciwnym razie jego stan może pogorszyć się na tyle, że będzie musiał być zaklasyfikowany jako pilny przypadek,
- Rutynowy. Chory lub ranny wymagający ewakuacji, jednakże którego stan raczej znacząco się nie pogorszy. Powinien zostać ewakuowany w ciągu 24h,

- Praktyczny. Osoba ewakuowana z powodów praktycznych a nie z konieczności.

Linia 4: Potrzebny sprzęt specjalistyczny



- Oceń, czy i jaki sprzęt specjalistyczny będzie musiał znaleźć się w pojeździe medycznym zanim ten rozpocznie swoją misję,
- Sprzęty najczęściej zabierane do śmigłowca to podnośnik, nosze Stokesa, krzeselko ratownicze oraz respirator.

Linia 5: Liczba poszkodowanych wg typu



- Określ liczbę poszkodowanych, którzy będą ewakuowani na noszach oraz tych, którzy są w stanie siedzieć (ambulatoryjnych),
- Informacja jest konieczna do określenia niezbędnej liczby pojazdów ewakuacyjnych,
- Informacja potrzebna do skonfigurowania pojazdów transportujących osoby wymagające ewakuacji.

Linia 6: Bezpieczeństwo miejsca podjęcia

- Oceń, czy proponowane miejsce podjęcia jest bezpieczne,
- Brak oddziałów przeciwnika w okolicy,
- Możliwość napotkania oddziałów przeciwnika; zachować ostrożność przy zbliżaniu się do okolicy,
- Oddziały przeciwnika w okolicy; zachować ostrożność przy zbliżaniu się,
- Oddziały przeciwnika w okolicy; konieczne wsparcie zbrojne.

Nasze pasje...

Rozmowa z Anetą Kurtiak uczennicą X Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie



Dlaczego wybrałaś właśnie taką szkołę?

Aneta: Wybrałam szkołę o profilu wojskowym, ponieważ taki właśnie kierunek może mnie zaznajomić z polską armią, zasadami jej funkcjonowania. W szkole takiej jak ta, młody człowiek zaczynający dorosłe życie może przyswoić wiele dobrych nawyków i poszerzać swój patriotyzm. Dyscyplina! - to jest też to, co uczy mnie dokładności i punktualności. Ten profil dla jednego ucznia może być furtką na przyszłość a dla drugiego pewną przygodą w życiu. Dla mnie będzie to przedsmak przyszłości, ponieważ po liceum mam zamiar studiować na uczelni wojskowej.

Czy dołączyłaś do naszej organizacji z pasji, czy może wybór szkoły się do tego przyczynił?

Aneta: Miałam zamiar wstąpić do Strzelca już od dawna, szkoła mi tylko w tym pomogła. To jest moja pasja, a przy okazji mogę nauczyć się czegoś, co przyda mi się w przyszłości.

Czy Twoje życie zmieniło się, odkąd dołączyłaś do OSW Strzelec?

Aneta: W pewnym sensie tak. Na pewno większą uwagę zwracam na uroczystości patriotyczne, które są ważne dla każdego Polaka. Więcej interesuję się historią naszego państwa, które przecież ma bardzo bogate archiwum w temacie wojennym. Dzięki unundurowaniu jakie Strzelec nam zapewnia, czuję się dumna, że jestem Polką.

Jakie są Twoje inne zainteresowania?

Aneta: Interesuję się również sportem. Lubię takie dyscypliny sportowe jak np. koszykówka i piłka nożna. Ta druga przede mną wymieniona dziedzina jest moją dominującą stroną. Osobiście uważam, że sport jest bardzo potrzebny szczególnie każdemu młodemu człowiekowi, aby prawidłowo się rozwijać i przy tym odkrywać życiowe pasje. Strzelec szkoli nas pod kątem wojskowości, więc oczywiście tężyzna fizyczna jest ważna, aby podołać wszelkim zadaniom.

Magdalena Madeja

Opowiedzcie nam coś o sobie?

Dajana: Mieszkam w Dębicy, uczęszczam do III LO im. Eugeniusza Kwiatkowskiego do klasy o profilu turystycznym.

Bartek: Pochodzę z Dębicy, jestem uczniem I LO im. Władysława Jagiełły. Oboje należymy do jednostki strzeleckiej w Dębicy.

Dajana: Jesteśmy bliskimi przyjaciółmi, spędzamy ze sobą sporo czasu i wspólnie rozwijamy nasze pasje.

Bartek: Do ZS dołączyliśmy w tym samym czasie, razem chodzimy na zbiórki i uczestniczymy w szkoleniach, uroczystościach i wyjazdach. Zawsze się wspieramy i pomagamy w potrzebie.

Jakie są Wasze zainteresowania/pasje?

Dajana: Moją największą pasją jest muzyka, zaczęło się to, gdy byłam mała i słuchałam tego, co mój tata, teraz słucham jej naprawdę dużo, od klasycznego rocka i bluesa, przez thrash i power metal po black i death metal. Muzyka jest moją ucieczką od problemów, od szarej codzienności, w niej znajduję pocieszenie i motywację, jest lekiem na wszystko. Interesuję się również wojskiem i wszystkim, co z nim związane, a głównie broń, wyposażenie wojsk i działania taktyczne. Znalazło to swój początek od niewinnej gry fps, następnie zaczęłam czytać książki powiązane z tym tematem, a teraz próbuję swoich sił w ZS.

Bartek: Głównie interesuję się muzyką, jest to od zawsze moją największą pasją. Najwięcej słucham metalu i punku, ponieważ są to gatunki muzyki, które najbardziej mnie fascynują. Od dziecka muzyka była dla mnie czymś więcej niż dla innych, poza zwykłą rozrywką widziałem w niej ucieczkę od codzienności i problemów. Fascynowały mnie instrumenty i gra moich idoli, ich umiejętności i pasja, jaką wkładali w swoje utwory. Dodatkowo pasjonuje mnie wojsko i właśnie przez to zaczęłam moją przygodę ze Strzelcem. Zawsze chciałam dowiedzieć się jak najwięcej o jednostkach specjalnych, ich wyposażeniu i broni, jaką się posługują. Najbardziej ciekawiły mnie działania prowadzone podczas II wojny światowej i współczesne konflikty.

Jak rozwijacie te pasje?

Dajana: Jeśli chodzi o muzykę, to wciąż poznaję nowe zespoły, nowe brzmienia i teksty. W bliskiej przyszłości, jeśli czas pozwoli, mam zamiar również rozpocząć grę na gitarze elektrycznej. Co do wojska, to nie jestem w stanie przewidzieć, na razie rozwijam swoje umiejętności w Strzelcu. W tym roku zdałam kurs unitarny na zgrupowaniu poligonowym w Trzciancu, a także uczę się samodzielnie. Uwielbiam oglądać filmy wojenne jak np. "Helikopter w ogniu", "Byliśmy żołnierzami", "Pluton" itp. i czytać książki, głównie biografie żołnierzy, dowódców, a także opisy przebiegów różnych misji jak np. misja w Mogadiszu (opisana w książce "Snajper") czy "Operacja Geronimo" autorstwa Pfarrer'a i Chuck'a itp. W przyszłości chciałabym rozpocząć służbę w wojsku zawodowym - w marynarce wojennej lub siłach specjalnych.

Bartek: Dwa lata temu mój przyjaciel namówił mnie do zapisania się na lekcje gry na perkusji, co do dziś jest moim największym hobby. Przez kilka miesięcy chodziłem na zajęcia indywidualne, a później zacząłem się uczyć sam w domu ze względów finansowych. Rok temu zacząłem dodatkowo grać na gitarze, a w planach mam jeszcze naukę gry na gitarze basowej i keyboardzie. Muszę przyznać, że grze na instrumentach poświęcam



większą część mojego czasu wolnego. Dodatkowo gram w zespole razem z moim kuzynem, kolekcjonuję płyty, chodzę na koncerty, wczytuję się w teksty piosenek i próbuję własnej interpretacji. Moim największym marzeniem na przyszłość jest kariera muzyczna w zespole jako perkusisty. Swoją wojskową pasję rozwijam indywidualnie. Czytam różne artykuły w internecie poświęcone broni i działaniom taktycznym, czytam opisy bitew i przebiegu konfliktów. Interesuję się również prasą militarną, czytam książki oparte na faktach, opisujące przeróżne działania bojowe. Lubię także oglądać stare zdjęcia i filmy. Moim ulubionym filmem wojennym jest "Szeregowiec Ryan". Teraz dodatkowo próbuję swoich sił w Strzelcu.

Związek Strzelecki - czym dla Was jest? Co Wam daje?

Dajana: ZS jest dla mnie miejscem, w którym mogę nauczyć się wielu rzeczy, rozwinąć sprawność fizyczną jak i pogłębić wiedzę historyczną. Dzięki niemu zawarłam wiele nowych znajomości, poznałam wielu wspaniałych ludzi, o takich samych zainteresowaniach, z którymi mogę dzielić się wiedzą i doświadczeniem, a także uczyć się odpowiedzialności, konsekwentności i pracy w zespole. Zbiórki i szkolenia strzeleckie to także kreatywny sposób spędzania wolnego czasu w gronie znajomych.

Bartek: ZS jest dla mnie przyjemnym sposobem spędzania wolnego czasu i daje możliwość spotkania się z innymi ludźmi o podobnych zainteresowaniach. Nie traktuję tego wyłącznie jako rozrywkę. Wiem, że dzięki przeróżnym szkoleniom i wyjazdom mogę się wiele nauczyć, nie tylko z zagadnień bojowych jak również z historii. Zgrupowania poligonowe pozwalają mi się szkolić w tym, co zawsze najbardziej mnie interesowało, a branie udziału w uroczystościach wojskowych pogłębia mój patriotyzm. Dzięki temu wiem, że mój czas nie idzie na marne.

Andrzej Lis

Co nam w duszy gra...

Pierwsza Kadrowa

*Raduje się serce, raduje się dusza
Gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza*

*Oj da, oj da dana, wojenka kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!*

*I ruszył Piłsudski z wojskiem na Warszawę
Sprawił moskalowi weselisko krwawe*

*Oj da, oj da dana, wojenka kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!*

*Chociaż do Warszawy mamy długą drogę
Przecież jednak dojdziem, byle by iść w nogę*

*Oj da, oj da dana, wojenka kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!*

*Chociaż w butach dziury, na mundurach łaty
To Pierwsza Kadrowa pójdzie na armaty*

*Oj da, oj da dana, wojenka kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!*

*A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie
To Pierwsza Kadrowa gwardyją zostanie*

*Oj da, oj da dana, wojenka kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!*

*A więc piersi naprzód podniesiona głowa
Bośmy przecież Pierwsza Kompania Kadrowa*

*Oj da, oj da dana, wojenka kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!*



**PODARUJ
MŁODZIEŻY
STRZELECKIEJ !**

1% PODATKU

wpisując w formularzu PIT:

**TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ
ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO
„STRZELEC”
ORGANIZACJI
SPOŁECZNO-
WYCHOWAWCZEJ
JEDNOSTKI
STRZELECKIEJ
2021**

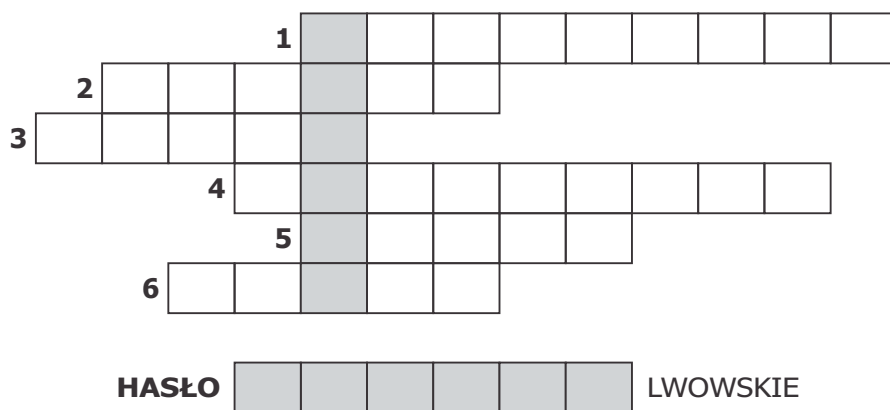
**IM. PŁK LEOPOLDA LISA-KULI
W RZESZOWIE**

**numer KRS
0000283993**

**35-025 Rzeszów
ul. Jagiellońska 6
tel. 604 594 636
www.strzelec.erzszow.pl**

**Konto nr:
57 8642 1126 2012 1122 4749 0001**

K R Z Y Ż Ó W K A



HASŁO [] [] [] [] [] [] [] [] **LWOWSKIE**

1. Katedra ormiańska pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny we Lwowie
2. Słynna ...Kamienica we Lwowie. Od 1926 stanowi własność miasta, które umieściło w niej Muzeum Historyczne Miasta Lwowa.
3. Karabinek wz. 96.5,56 mm karabinek szturmowy wz. 96 - polski karabinek automatyczny
4. Wojciech Adalbert von Winkler (ur. 11 lipca 1838 w Giżycku, zm. 15 stycznia 1918 we Lwowie) – polski historyk, wieloletni dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, ojciec Stanisława Kętrzyńskiego.
5. Miejski "Opera Lwowska"
6. Pomnik Mickiewicza na pl. Mariackim we Lwowie

Opr. Magda Madeja

Wydawnictwo współfinansowane ze środków MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ.

Dziękujemy firmie TPM za druk i pomoc w wydaniu czasopisma.

Redaktor naczelny: Marek Matuła (tel. 794 403 179). **Redakcja:** Agata de Tournelle, Sabina Sieczko, Natalia Jędrzejczyk, Natalia Kostycz, Magdalena Madeja, Joanna Koszela, Dariusz Zięba, Janusz Dźwierzynski, Piotr Panek, Paweł Rejman, Jacek Magdoń, Marek Strączek.

Zdjęcia: Marian Majowicz, Roman Lach, Krzysztof Plizga, Kamila Moskwa. **Projekt okładki:** Jerzy Liszcz

Wydawca: Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza, Al. Jerozolimskie 3, 00-495 Warszawa. Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW Jednostki Strzeleckiej 2021 im. Płk Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie, 35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6, www.strzelec.erzszow.pl, e-mail: strzelec.rzeszow@op.pl

ISSN 1897-3930



TRZCIANIEC – Wakacje w mundurze i na poligonie. Tradycyjnie, jak co roku na terenie Ośrodka Szkolenia Taktycznego w Trzciancu odbył się wakacyjny szkoleniowo - rekreacyjny obóz strzelecki, w którym wzięli udział strzelcy z Rzeszowa, Kolbuszowej, Leżajska, Sędziszowa Młp., Lubaczowa, Brzeska, Strzyżowa, Przemyśla i Dębicy.



JEDNOSTKA STRZELECKA 1001 BĘŁCHATÓW W DZIAŁANIU

